




**Olga Szmidt**

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-6190-309X>

**Nowy ład, nowy chaos**  
**Refleksje o mieście i transformacji**  
**na marginesie książki *Chaos Warszawa***  
***Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu***

Joanna Kusiak: *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*.  
Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2018, ss. 256.

Miała być demokracja, a tu każdy wygaduje co chce!  
Lech Wałęsa

We współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej Warszawa zdaje się pełnić rolę tyleż ważną, co niejednoznaczną. Status tego miasta uchodzić może za problematyczny, ale też w istocie problematyzujący – polskie przemiany ustrojowe, status miasta i przestrzeni miejskiej, wreszcie ważnych momentów historycznych. Stołeczność Warszawy jest niewątpliwie ważną przyczyną tego stanu rzeczy, ostatecznie jednak kształt urbanistyczny i wizualny miasta zdaje się wysuwany na plan pierwszy w wielu dyskusjach na temat tego, kim byliśmy, kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być jako wspólnota. Można jednak odnieść wrażenie, że ten kontekst – tożsamości i współczesnej koncepcji narodu – często ustępuje refleksji bardziej ogólnej i relacyjnej. Miejsce Warszawy w Europie rzadko jest już analizowane w kontekście określania miasta Paryżem Północy, stawiane są zamiast tego pytania o charakter miasta, jego specyfikę kulturową oraz elementy składowe niejednorodnej całości. Warszawa mimo to nie funkcjonuje w sposób oczywisty jako *pars pro toto* przestrzennych i architektonicznych problemów, które dotyczą całej Polski. Wprawdzie miasto to zdaje się dzielić wiele wspólnych wyzwań i paradoksów z innymi ważnymi ośrodkami Polski (Wrocławiem, Łodzią czy Trójmiastem), relację Polska – Warszawa można jednak określić jako hiperboliczną. To bowiem, co występuje w całym kraju, w Warszawie zyskuje nierzadko wymiar drastyczny, jest lepiej widoczne i nade wszystko – skumulowane. Dotyczy to zarówno kwestii ściśle związanych z projektowaniem przestrzeni miejskiej, jak i „skutków ubocznych” polskiej miejskości – problematycznych reprivatyzacji, niedoborów mieszkaniowych, a wreszcie zanieczyszczenia powietrza.

**Ruiny i chaos**

Z pewnością oczekiwania wobec stolicy sprawiają, że chaos mniejszych ośrodków miejskich spotyka się ze znacznie mniejszym zain-

teresowaniem zarówno samych architektów, jak i krytyków architektury. Rozmiłowanie w polskiej brzydocie architektonicznej przejawiają raczej internetowi komentatorzy, prozaicy (na przykład Ziemowit Szczerek), twórcy literatury faktu i humaniści różnych specjalizacji. Specyficzną pozycję zajmuje w tej dziedzinie Filip Springer, oscylujący na granicy kilku dziedzin aktywności. Złożony stosunek do warszawskiego chaosu to w tym kontekście postawa szczególna i zarazem popularna – i przez swoją złożoność, i przez ambiwalencję. Historyczne wydarzenia, które doprowadziły do zrujnowania Warszawy, a następnie jej odbudowy wedle planów ówczesnej władzy, tworzą taki kontekst historyczny, który uniemożliwia jednoznaczną ocenę urbanistyki miasta. Paradoksalnie to właśnie zbliża polską stolicę do innych ważnych ośrodków miejskich w Europie – Berlina czy Rotterdamu, nie zaś współczesny kształt Warszawy. Co jednak warto podkreślić, także stosunek do odbudowy tego miasta czy nawet pytanie o konieczność odbudowy pozwala na opowiedzenie zupełnie odmiennych historii europejskich miast w ruinie. Jak pisze Beata Chomątowska w szkicu poświęconym Hawrowi i Rotterdamowi pt. *Rozdarte miasta. Powojenna odbudowa na zachód od Odry*: „Jednak żal z powodu utraty większości historycznej zabudowy był emocją obcą rotterdamским planistom. Pozwalali sobie nawet na żarty w rodzaju: »Dajcie Niemcom zbombardować swoje miasta, zanim będzie późno – to rozwiąże wszystkie wasze problemy«. Już przed wojną zwolennicy modernizmu z całej Europy łakomie spoglądali na Rotterdam, widząc w nim idealny poligon do eksperymentów. [...] W przeciwieństwie do Warszawy, w Rotterdamie na długo przed komunikatem, że »wszystkie gruzdy zostały usunięte« (wydanym 30 października 1940 roku), było jasne, że trzeba przystąpić nie tyle do odbudowy, co do wzniesienia kompletnie nowego miasta” (CHOMĄTOWSKA, 2016, s. 121–122).

Proces odbudowy Warszawy, nadzorowany i koordynowany przez Biuro Odbudowy Stolicy, był jednak procesem złożonym także pod względem definicyjnym, przewidywał bowiem nie tylko rekonstrukcję i budowę nowych obiektów, lecz także zburzenie niektórych pozostałości architektonicznych. Tomasz Fudala cytuje jedną z wypowiedzi, w której pojawia się wręcz przekonanie, że BOS „kontynuowało rozpoczęte przez Niemców zrównywanie stolicy z ziemią” (FUDALA, 2016, s. 20). Można sądzić jednak, że to nie proces „doburzenia” niektórych dzielnic Warszawy budzi kontrowersje, wszak burzenie wydaje się nieuniknione w perspektywie przywracania miasta do życia i jego możliwie prędkiej odbudowy. Jak pisze Fudala: „Nie możemy jednak zapominać, że przede wszystkim starano się rozwiązać podstawowe problemy bytowe, które i dziś musiałyby poprzedzić inne sprawy, w tym kwestie nostalgii za dawną Warszawą. A jednak w tych współczesnych odsłonach dyskusji o odbu-

dowie najgłośniejszym służyć było konserwatywnych miłośników dziewnastowiecznych kamienic, idealizujących obraz miasta sprzed zniszczenia” (FUDAŁA, 2016, s. 18–19). Działania BOS-u spotykają się ze sprzeciwem (dziś i kiedyś) raczej ze względu na charakter wdrażanych zmian oraz ich zaplecze polityczne, a więc ustanawianą wówczas władzą ludową. Sprzeciw wobec „doburzenia” zrujnowanego miasta oraz konkretnych decyzji architektonicznych powodowany był zatem z jednej strony sentymentem i idealizacją dwudziestolecia międzywojennego, z drugiej zaś oporem wobec nowego stylu architektonicznego wiążanego z nową władzą. Charakterystyczne, że próba zaprowadzenia nowego ładu w warszawskiej przestrzeni powojennej wiązała się z próbą zmiany miejskiego wzorca. Jak pisze Fudała: „Za priorytet uchodziło zapewnienie stolicy możliwości logicznego rozwoju, w jaskrawej sprzeczności z nim stało przeludnione przedwojenne Śródmieście” (FUDAŁA, 2016, s. 24).

Próba zaprowadzenia ładu i stworzenia warunków logicznego rozwoju miasta budziły wątpliwości natury estetycznej lub emocjonalnej. Jednocześnie można sądzić, że ład i reżim zdawały się blisko z sobą powiązane w przypadku Warszawy i dalszych planów zabudowy. To bardzo istotny, jak sądzę, kontekst współczesnych dyskusji na temat chaosu przestrzennego, nie tylko jako prażródła współczesnego stanu, lecz także jako permanentnego i chyba nie dość opisanego dialektycznego napięcia pomiędzy ładem i chaosem.

### **Chaos i transformacja**

Porządek zaprowadzany przez władzę ludową, redukcja takich obszarów życia, które nie podlegają odgórnym, „centralnie planowanej” władzy i kontroli, nie sprawia wrażenia utopijnego przeciwieństwa potransformacyjnego chaosu. Wzajemne wypaczanie się pojęć ładu i chaosu to polski węzeł gordyjski. Pragnienie ładu, niechęć wobec chaosu to oczywiste hierarchie i powszechne oczekiwania wobec przestrzeni. Gdy zapytać o historyczne znaczenie tych pojęć, problem jest złożony. Jak bowiem pisze Magdalena Staniszkis, „Nawet jeżeli opinia publiczna nie definiuje pojęcia ładu przestrzennego, a tym bardziej piękna miasta, to nigdy żadne społeczeństwo nie zadeklarowało woli życia w chaosie przestrzennym” (STANISZKIS, 2002, s. 175). A Sławomir Gzell dodaje: „Czytelnik może nieraz napotkać różne oceny tego samego zjawiska, lecz we wszystkich znajdują oddźwięk wspólnie uznane normy, których nikt nie podważa, jak na przykład zasada Hipokratesa *primum non nocere* czy to, że ład cenimy wyżej od bałaganu” (GZELL, 2002, s. 9).

Wydaje się więc, że nawet jeżeli jedna z form zaprowadzonego ładu nie jest bezwarunkowo i powszechnie akceptowana, chaos to wizja z gruntu wraża. Brak deklaracji pragnienia życia w chaosie stanowi jednak wyraźne uproszczenie. Zniesienie dotychczasoso-

wego porządku – społecznego, politycznego i ekonomicznego – jest właściwie niemożliwe bez przejściowego lub stałego okresu chaosu. Samo pojęcie transformacji oznacza przemianę, przeobrażenie, a więc zmianę kształtu. Przypomina się w tym kontekście zabawka transformer – proces, który prowadzi do uzyskania finalnego kształtu zabawki (etap pośredni nie jest zabawką właściwą), nie odznacza się ani uporządkowaniem, ani określoną formą, ani funkcjonalnością. Dopiero ta forma, którą transformer osiąga finalnie, zaskakuje swoim kształtem – wcześniejsza ciężarówka przybiera rozpoznawalną postać o quasi-ludzkiej formie. W przeciwieństwie do transformera przestrzeń miejska nie przybiera nigdy ostatecznego kształtu, w niewralgicznych momentach (historycznych czy społecznych) przechodzi wyraźny etap chaosu, a zatem przekształceń, które mają doprowadzić do uzyskania nowej formy. Chaos stanowi więc etap przejściowy, pewnego rodzaju koszt całego procesu uzyskiwania nowej rzeczywistości. Jak pisze Joanna Kusiak w *Chaosie Warszawa* o transformacji ustrojowej:

W tym sensie ideologia tranzycji i terapii szokowej opierała się na negacji teraźniejszości, sprowadzając ją do abstrakcyjnego momentu „już nie, ale też jeszcze nie”, zawieszono go pomiędzy negacją socjalistycznej przeszłości a antycypacją przyszłego dobrobytu (s. 64).

Przejściowy moment transformacji nierzadko określany jest jako ten, który należy przeczekać, aby nadeszła lepsza przyszłość. Symbolem transformacji staje się „remont”. Interesująco zostało to ujęte w powieści Dominiki Słowik, w której autorka skupiła się na magicznym wymiarze dzieciństwa na śląskim blokowisku: „to był okres wiecznych remontów: kafelkowanie, klejenie tapet, zakup nowych kuchni, no i oczywiście nieustanny odgłos wiercenia, który mieszał się z przeraźliwym wyciem odkurzaczy, wszystko robiło się po trochu, na raty, weekendami i po pracy albo jak człowiek szedł do roboty na noc. Całe lata dziewięćdziesiąte sąsiedzi wciąż wiercili, napędzając blok przesywającym czaszkę głosem transformacji” (SŁOWIK, 2015, s. 12).

Demokratyczna przemiana – jak widać – skutkuje chaosem, ale rozważanie ewentualnego chaosu jeszcze wtedy jest rzadko podnoszonym problemem. Co ciekawe, Kusiak – już w odniesieniu do współczesności – pisze także o tym, jak dalece polski chaos potransformacyjny jest faktycznie zaplanowany przez władze różnego szczebla. Powodem takiego stanu są jednak nie tyle decyzje, ile ich zaniechanie (s. 83). Planowanie zdaje się domeną minionego okresu w historii Polski, a oczekiwania wobec tego nadchodzącego są proste: wolność, demokracja i kapitalizm – w różnych proporcjach.

Nie zawsze w pierwszych dekadach III RP wiadomo, co te pojęcia oznaczają oraz – co może istotniejsze – co chcielibyśmy, aby oznaczały. Zmiana ma przynieść nie tylko dobrobyt, lecz także nadzieję na realną równość i wolność. Jak jednak pisze Staniszkis: „Musimy się chyba pogodzić z faktem, że chaos przestrzenny jest skutkiem ubocznym transformacji ustrojowej 1989 roku. W tym czasie problemy kształtowania ładu przestrzennego nie mogły konkurować z oczekiwaniami nowego ładu politycznego i gospodarczego. Nastromom euforii oczekiwań wobec wolności politycznych i gospodarczych ulegli uczestnicy, a przynajmniej ich zdecydowana większość, procesu kształtowania krajobrazu miasta: obywatele, inwestorzy, władza, architekci i urbaniści. [...] Jeżeli nie będzie społecznego zapotrzebowania na ład przestrzenny, to wszelkie analizy i diagnozy chaosu przestrzennego pozostaną domeną studiów wąskiego grona architektów i urbanistów, i prawdopodobnie, za jakiś czas, socjologów miasta” (STANISZKIS, 2002, s. 202).

Bezpośrednie powiązanie chaosu z okresem transformacji ustrojowej oraz czasem następującym już po jej pierwszym etapie to ważny wątek wszystkich prac na temat Warszawy i jej urbanistycznego kształtu. Wraz z nowym ładem nastąpił nowy chaos. Mamy więc do czynienia nie tyle ze zmianą pojęć, ile ze zmianą ich definicji i przypisywanych im wartości. Chaos może zatem stanowić problem, ale może również zapowiadać wolność. Obejmuje ona nie tylko wolności obywatelskie i zmianę porządków polityczno-społecznych, lecz także samą strukturę miasta – jego funkcje, wizualność, dalszą rozbudowę.

### **Pojęcia chaosu**

Interesujące zestawienia pojęć nie kończą się jednak na ładzie i chaosie, poszerzonych o komplikującą ich relację transformację. Szczególnie w szerszej perspektywie historycznej ważna jest inna para pojęć – formująca nie tylko wyobraźnię architektoniczno-urbanistyczną w Warszawie, lecz także polityczne i społeczne oczekiwania oraz pamięć. Czy bowiem ruiny to to samo, co chaos? Czy ruiny oznaczają chaos, czy też go likwidują? A może rezultatem przedłużającego się okresu chaosu będą ruiny – jako kara za brak sprawiedliwości społecznej, „logicznego rozwoju” oraz ładu przestrzennego? Czy można żyć w stanie permanentnego chaosu? Czy można żyć w ruinach? W pierwszych akapitach wstępu do fascynującego albumu *Ruiny* Łukasz Gorczyca pisze: „motyw ruin jest kluczowym toposem wizualnym dla tożsamości nowoczesnej Warszawy. [...] Historię Warszawy ostatniego stulecia można rozpisać na kolejne fale zniszczeń, wyburzeń i następującej po nich odbudowy. Ale był to też czas dynamicznego rozwoju fotografii, która ujawniła i rozwinęła swoje kolejne wcielenia: dokumentalne, reporterskie, amator-

skie, artystyczne. Stała obecność ruin w świadomości i pamięci warszawiaków to w dużej mierze zasługa fotografii właśnie. To dzięki niej obrazy ruin i gruzowisk trwają, mimo że – na pierwszy rzut oka – nie widać ich dziś w mieście” (GORCZYCA, 2016, s. 7).

Zebranie różnych wypowiedzi i zestawienie odmiennych perspektyw może skłaniać do wniosku, że naprzemienne „okresy” ruin, chaosu i powierzchownego ładu nie tylko nie poddają się łatwo wartościowaniu, ale przede wszystkim skłaniają do wyrażania złożonych, niejednoznacznych opinii, snucia wspomnień i formułowania oczekiwań. W pewnym sensie osobnym problemem jest proveniencja owych stanów czy też etapów rozwoju Warszawy. Dominujące wątki czy też najważniejsze decyzje, które determinują kształt miasta, krzyżują się w sferach polityki, urbanistyki, ekonomii i estetyki. Można jednak zapytać o kilka mniej oczywistych kwestii, w tym o konkretne inspiracje czy też geograficzno-kulturowe pokrewieństwa współczesnej stolicy Polski i innych ośrodków miejskich. Grzegorz Buczek, krytykując współczesny rozwój miasta, pisze wręcz: „Nie jestem przekonany, czy opisane w prasie zamierzenia deweloperów, najwyraźniej wspierane przez władze miasta, to powód do radości, gdyż takie bezplanowe gospodarowanie przestrzenią Warszawy sytuuje Stolicę Polski – niestety – znacznie bliżej miast azjatyckich niż europejskich, z którymi tak chętnie jest porównywana przez te władze...” (BUCZEK, 2017).

Ale na tym nie koniec. W bardzo nieoczywistej publikacji pt. Postmodernizm jest prawie w porządku. Polska architektura po socjalistycznej globalizacji Łukasz Stanek pisze we wstępie: „Czy Warszawa staje się miastem Trzeciego Świata? – pytał w 2006 roku socjolog Bohdan Jałowiecki. Jeśli tak, to polscy architekci są przygotowani. Wielu najbardziej aktywnych z nich zna miasta »Trzeciego Świata« z własnego doświadczenia z lat 70. i 80., gdy praca intelektualna należała do najważniejszych polskich produktów eksportowych. [...] Pracując w Algierii, Iraku, Kuwejcie, Libii, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, polscy architekci poznali nie tylko zaawansowane programy funkcjonalne, technologie i materiały budowlane, ale także postmodernizm jako nowy nurt w praktyce i dyskursie architektonicznym. Postmodernistyczne nawiązanie do tradycyjnych wyobrażeń miasta i odrzucenie awangardowych »utopii« proponowanych przez architektów na początku XX wieku znalazło w latach 70. i 80. uznanie rządów w Bagdadzie, Damaszku, Trypolisie i Abu Zabi, ale także akceptację inwestorów i znacznej części opinii publicznej w Polsce po socjalizmie” (STANEK, 2012, s. 7).

Nie tylko więc bliskowschodnie wpływy, lecz także postmodernizm okresu PRL można odnaleźć na współczesnej, postsocjalistycznej mapie Warszawy. Owa mieszanka wpływów oraz przestrzennych skojarzeń czyni miasto zbudowane na ruinach przestrzenią

dla nowego chaosu, z którego niekoniecznie wyłania się ład absolutny. Specyfika kolejnych dzielnic czy też poszczególnych budynków nie nastrocza tyłu problemów, co konceptualizacja całości Warszawy – a także jej chaosu. Tego zadania podejmuje się autorka najnowszej publikacji poświęconej temu problemowi.

### ***Chaos Warszawa***

Z ambiwalencji czy też niejednoznacznej wyrozumiałości wobec warszawskiej urbanistyki powstają najciekawsze prace na temat współczesności stolicy. Wśród nich niewątpliwie znajduje się *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu* Joanny Kusiak. Książka wydana przez Fundację Nowej Kultury Bęc Zmiana wpisuje się w dotychczasową linię oficyny. Po wcześniej wydanych w serii *Orientuj się* pozycjach, takich jak *Niewidzialne miasto* pod redakcją Marka Krajewskiego, *Widoki władzy* Konrada Pustoły czy opublikowany w ubiegłym roku *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania* Kacpra Poblöckiego, książka Kusiak stanowi interesującą, transdyscyplinarną propozycję. Umieszczenie tej publikacji w szerszym kontekście prac poświęconych warszawskiemu chaosowi przestrzennemu (to już mała biblioteczka) jest oczywiste. Tytułowe rozpoznanie nie jest bowiem ani nowe, ani kontrowersyjne – stołeczny chaos zdaje się niemal urastać do rangi do współczesnego toposu. Kusiak również uważa chaos za słowo-klucz. Zgodnie z koncepcją „słów-kluczy” Raymonda Williama, traktuje je jako „istotną metodologiczną furtkę do badań nad współczesną Warszawą, jej przestrzennym i politycznym stanem” (s. 13). Nie tylko więc zgoda co do ogólnej diagnozy jest tu istotna, lecz także sposób konceptualizowania problematycznej przestrzeni. Na metodologię składa się poza tym Frederica Jamesona koncepcja „mapowania poznawczego”, dająca nadzieję na całościowe ujęcie problemu. W tym zakresie autorka wykonuje kreatywną i nowatorską pracę także w ramach innych pojęć oraz deautomatyzacji ich użycia. Chaos powraca jednak na wielu poziomach refleksji – używany przez ekspertów, mieszkańców, krytyków staje się ważnym i chyba nie zawsze oczywistym sposobem postrzegania nie tylko stanu Warszawy, lecz także oczekiwania wobec miasta jako takiego. Wartościowe są w tym kontekście wywiady, które autorka przeprowadza z urzędnikami, developerami i innymi aktywnie wyrażającymi swoje poglądy osobami. Pojawia się wśród tych wywiadów na przykład wypowiedź urbanisty, który pracuje dla Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy od 1979 roku:

[W] planowaniu przestrzennym nastąpił efekt huśtawki. Było hierarchiczne planowanie, co stało się synonimem uścisku partyjno-państwowego. W związku z tym postanowiono,

że wszystko, co było dotąd, było złe. Najlepiej by było być w ogóle bez planowania, bo planowanie kojarzyło się z centralnym planowaniem socjalistycznym narzucanym przez państwo i teraz każda gmina, każdy obywatel będzie robił, co będzie chciał. Do tego w ramach tego samego wychylenia huśtawki uświęcono własność. No i to powodowało cały szereg perturbacji w planowaniu przestrzennym (s. 23).

W przytoczonych przez Kusiak wypowiedziach nierzadko najbardziej przenikliwie ujęta jest istota problemu, zdarza się wręcz, że język teoretyczny nie nadąza za spontanicznością i śmiałością oddolnych konceptualizacji. Zdarza się też, że aparat teoretyczny nieco przytłacza przedmiot zainteresowania. Nie oznacza to, że wprowadzenie rzadziej używanych pojęć czy też tego rodzaju kreatywność pojęciowa nie są cenne. Są, ze wszech miar. Warto jednak zadać pytanie, czy w narracji Kusiak nie mamy do czynienia z punktowym układem błyskotliwych rozpoznań i koncepcji, który nie zawsze przybliży nas do zgłębienia tematu czy stworzenia złożonej, nieoczywistej refleksji. Kilka razy można zadać sobie pytanie, czy wszystkie refleksje w tej książce są dobrze sfunkcjonalizowane, czy też mają status sieci fragmentów do rozwinięcia. Po zakończeniu lektury nieobca czytelnikom może stać się myśl, że udało im się złapać kilka ciekawych obserwacji i diagnoz, ująć rzecz za pomocą nieco mniej oczywistego słownika, gdzieś gubi się jednak myśl wyrażona w podtytule. Jest to więc monografia efektowna, śmiała w złożeniu różnych perspektyw, której autorka odważnie wykorzystuje zaangażowanie jako oręż akademicko-krytyczne. Na koniec pozostaje się chyba jednak z wrażeniem przerostu deklaracji nad analizą – co nie odnosi się do wszystkich rozdziałów, ale dominuje w kontekście całości. Zaskakujące wydaje się w tej sytuacji relatywne niewielkie zainteresowanie autorki szczegółową analizą tego, jak przestrzeń współtworzy polski kapitalizm, jakie rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne sprzyjają kapitalizmowi. Więcej tu opowieści, dyskursu, deklaracji i diagnozy problemowej niż nowatorskiej analizy tytułowej kwestii, co sugerowałby aparat metodologiczny.

Z perspektywy *Chaosu Warszawa* można wysnuć wniosek, że przestrzeń to raczej słowo niż wizualność i materialność. Jeżeli taki wniosek to rezultat zamierzony, to książka jest doskonałym materiałem do dalszych rozważań. Trudno jednak powiedzieć, czy odpowiada za to rama wypowiedzi naukowej, czy też wstępne zawężenie przedmiotu zainteresowania, podążanie raczej ustalonym traktem. Mimo oczywistych walorów książki Kusiak (przekraczanie ram dziedzinowych, śmiałe wykorzystanie materiałów ocierających się już o literaturę faktu, a w mniej udanych fragmentach – o publicystykę)



nierzadko odnieść można wrażenie, że rezultat stanowi realizację strategii „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. Widoczny jest bowiem polemiczny zapał autorki, wyraźnie zajmującej stanowisko wobec stołecznej polityki przestrzennej i deweloperskiej, ale trudno – mimo wykorzystania w książce ciężkiej teoretycznej artylerii – wydobyć głębszą refleksję, odkrywczą konceptualizację, która przekroczy powtarzalny schemat chaosu jako rezultatu transformacji i korupcji.

Próbą takiego wyjścia z logiki dwuwartościowej jest na przykład taka oto refleksja autorki:

paradoksalnie pozytywna, budująca wspólną tożsamość uczestników debaty o mieście funkcja „chaosu” jako suwrennego znaczącego na opak uwidacznia się w popularności antychaosowych haseł w momentach mobilizacji politycznej (s. 26).

Innym walorem publikacji jest dostrzeżenie, że także w poglądach protestujących można zobaczyć diagnozę, że „chaos jest zaprzeczeniem demokracji, symbolem braku wpływu obywateli na sprawy miasta” (s. 28). Mimo atrakcyjności zarówno pojęcia chaosu, jak i tytułu publikacji zyski poznawcze z jej lektury określiłabym jako lokalne. W tym tkwi chyba największa wartość pracy: na pewnym etapie lektury całość zdaje się – także dlatego, że zawiera nieproporcjonalnych rozmiarów wstęp, który liczy 50 stron w 200-stronicowej całości – niekończącą zapowiedzią.

### **Spoleczne wymiary nowych porządków**

*Chaos Warszawa* to doskonała pozycja otwierająca nowy etap dyskusji o stolicy, jej mieszkańcach, nadziejach i dramatach (tu istotna część poświęcona frankowiczom, eksmisjom czy fragment o Jolancie Brzeskiej). Bardzo interesująca jest perspektywa ujmowania chaosu jako swoistego wyzwania dla współczesnej Warszawy, stymulująca do podejmowania różnego rodzaju aktywności krytycznych wobec kapitalizmu, procesów reprivatyzacyjnych czy też charakterystycznych dla współczesnej klasy średniej potrzeb (na przykład porządku czy bezpieczeństwa). Z jednej strony więc pojawiają się istotne ruchy lokatorskie, których głos jest coraz lepiej słyszany, a które sprzeciwiają się tzw. dzikiej reprivatyzacji czy też nadużyciom prawnym w egzekwowaniu własności; z drugiej zaś ruchy miejskie mające na celu stworzenie wspólnot lokalnych, zapewniających mieszkańcom faktyczną przestrzeń publiczną. To przecież, do czego pośrednio prowadzi miejski chaos budowlany i przestrzenny, to redukcja miejskości w sensie ścisłym. Zniesienie części funkcji miasta na rzecz rozbudowy osiedli mieszkani-

wych nie tylko bez stosownej infrastruktury, lecz także bez placów, parków, przestrzeni dla sąsiedzkich spotkań czy ośrodków kultury. W tej części swojej książki autorka zadaje kłam stereotypowemu obrazowi Białołęki – eksponuje kolejne aktywności i plany mieszkańców mające na celu uczynienie przestrzeni bardziej przyjazną i wspólnotową.

W książce Kusiak pojawiają się jednak także narracje na temat warszawskiego chaosu, które mają o wiele mniej postępowy i kreatywny charakter. Należy do nich na przykład ograniczenie podejmowanych przez mieszkańców danej przestrzeni wysiłków mających na celu zmianę własnego otoczenia. Dużo bardziej niepokojące jest to, co obserwować można także w innych miastach Polski, mianowicie – grodzenie. Kusiak pisze:

Można by wręcz pokusić się o hipotezę, że obserwowalny w okresie transformacji wysyp grodzonych osiedli – uładowanych mikroutopii fizycznie odizolowanych od chaotycznej przestrzeni miejskiej – można czytać nie tylko jako wyraz ideologicznej hegemonii własności prywatnej, ale także jako symboliczną kapitulację liberalnych elit wobec tzw. chaosu przestrzennego. Nawet jeśli elity te wolałyby mieć otwartą i estetyczną przestrzeń publiczną, jak w miastach zachodnich, polski polityczno-przestrzenny „chaos” wydaje się tak nieskończenie skomplikowany i nieprzenikniony, że łatwiej się odgrodzić niż angażować w systemowe próby zmiany charakteru otoczenia (s. 37–38).

Wyrazista diagnoza chaosu przestrzennego ma więc wymiar nie tylko podmiototwórczy, lecz także wtórnie separujący pozorne enklawy porządku. Tej refleksji musi chyba towarzyszyć pytanie o przestrzenie miejskie Warszawy, które problematyzują ten układ. To Białołęka i „słoikom” autorka poświęca najbardziej interesującą część swojej książki.

Szowinistyczne, jak je określa Kusiak (s. 98), poglądy lokalnej, nieprzyjezdnej ludności (co ciekawe, w toku lektury można odnieść wrażenie, że autorka sądzi, że to jedyny i powszechnie obowiązujący światopogląd) na temat „słoików”, a więc młodej, napływowej ludności Warszawy, w dużej mierze zamieszkującej nowe osiedla na obrzeżach miasta, w szczególności zaś niesławną Białołękę, znajdują odzwierciedlenie w percepcji polskiego kapitalizmu. Autorka z jednej strony punktuje opatrywanie paskudnymi stereotypami przyjezdnych oraz nieuprawnioną wyższość wielopokoleniowych warszawskich rodzin, z drugiej zaś dostrzega w tym ponowną próbę diagnozy przestrzennego chaosu stolicy. Bardzo ważnym wątkiem w tej części książki jest dostrzeżenie ostentacyjnej niesolidarności

dotychczasowych mieszkańców stolicy z przyjezdnymi, wyrażanej przez pogardliwe pseudonimy czy przytyki, ale i zakodowanej w poglądach, wedle których dobrowolną decyzją nowych mieszkańców Warszawy są karkołomne kredyty oraz zakup mieszkań w nieatrakcyjnych dzielnicach miasta. Owe dosłowne słoiki natomiast, a więc jedzenie przywożone z domu rodzinnego, autorka analizuje – za Eleanor W. Smollett – jako „wschodnioeuropejską solidarność rodzinną” (s. 99). Konflikt, który odbywa się w sercu Warszawy, ale jedną ze stron kwateruje na jej symbolicznie upodrzednionych obrzeżach, jest konfliktem tyleż kulturowym, co ściśle ekonomicznym. Wynika z dynamiki dziedziczenia mieszkań w zestawieniu z kredytami pułapkami.

Interesująca w książce jest historia Białołęki, drobiazgowo i czujnie śledzona przez autorkę. Kusiak dostrzega w historii tej dzielnicy najważniejsze procesy transformacji gospodarczej, ale także krótkowzroczność planowania przestrzeni bezpośrednio skutkującą społecznym i kulturowym wykluczeniem zasiedlających peryferyjne dzielnice mieszkańców, którym nie zapewniono odpowiedniego dostępu do komunikacji czy podstawowych usług. Paradoksalnie jednak to Białołęka – jak pisze Kusiak – „dzielnica słoików», często jest również piętnowana jako koronny przykład warszawskiego »chaosu przestrzennego«” (s. 101). W tych analizach kulminuje refleksja, która zdaje się udziałem większości krytyków stołecznej architektury i urbanistyki: dostrzeżenie, że polska transformacja w istocie nie była procesem spontanicznej przemiany, której niepokojącym skutkiem utrzymującym się do dziś jest odmieniany przez wszystkie przypadki chaos, ale że ów chaos jest – i tu warto zawiesić skojarzenia z teorią spiskową – w istocie planowym skutkiem agresywnego kapitalizmu. Sławomir Gzell widzi w pretensjonalności i nieznośności niektórych budynków (na przykład wieżowców), a także bezguściu charakteryzującym architekturę części Warszawy, swoistą „naukę”, którą zafundował nam wczesny kapitalizm za pośrednictwem nowo powstałych mediów (GZELL, 2002, s. 10).

Oscylujemy zatem pomiędzy dwoma biegunami – zaniechaniem oraz cichej destrukcji, na którą przyzwalają nie tylko władze i urbariści, lecz także – przez kolejne dekady – mieszkańcy. Lektura *Chaosu Warszawy* i innych publikacji na temat problematycznego statusu stolicy skłania do postawienia finalnego pytania: skoro odbudowa stolicy po II wojnie światowej budziła tyle wątpliwości wyrażanych z różnych punktów widzenia (mimo priorytetu zapewnienia mieszkań tysiącom powojennych bezdomnych), dlaczego miejska transformacja 1989 roku „budzi” bierność?

## Bibliografia

- BUCZEK Grzegorz, 2018: *Coraz bardziej azjatycka Warszawa – „jeźmem Europy”*. „Sztuka Architektury”. [Online:] <http://sztuka-architektury.pl/article/9883/wiezowce-warszawy-rosna-w-gore> [3.01.2018].
- CHOMĄTOWSKA Beata, 2016: *Rozdarte miasta. Powojenna odbudowa na zachód od Odry. W: Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów do reprivatyzacji*. Red. Tomasz FUDALA. Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.
- FUDALA Tomasz, 2016: *Odbudowa Warszawy i miastobójstwo „małego Paryża”. Spór o odbudowę 70 lat później. W: Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów do reprivatyzacji*. Red. Tomasz FUDALA. Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.
- GORCZYCA Łukasz, 2016: *Wstęp. W: Ruiny Warszawy. Ruins of Warsaw*. Red. Łukasz GORCZYCA, Michał KACZYŃSKI. Warszawa: Raster.
- GZELL Sławomir, 2002: *Wstęp. W: Krajobraz architektoniczny Warszawy końca XX wieku*. Red. Sławomir GZELL. Warszawa: Akapit.
- SŁOWIK Dominika, 2015: *Atlas Doppelganger*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- STANEK Łukasz, 2012: *Postmodernizm jest prawie w porządku. Polska architektura po socjalistycznej globalizacji*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- STANISZKIS Magdalena, 2002: *Lekcja z ulicy Puławskiej. W: Krajobraz architektoniczny Warszawy końca XX wieku*. Red. Sławomir GZELL. Warszawa: Akapit.

Olga Szmidt

### **New Order, New Chaos**

#### **Thoughts on the City and Transformation**

#### **Prompted by *Chaos Warszawa***

#### ***Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu***

[re: J. Kusiak: *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*]

**Summary:** The article critically analyses the book *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu* [Warsaw-Chaos. Spatial Orders of Polish Capitalism] by Joanna Kusiak. An attempt at juxtaposing the said publication with other takes on today's Warsaw space, the city's post-World War II rebuilding, and post-1989 transformation, results in complex yet reappearing image of Warsaw as a city tainted with chaos. Considering different ways out of this stalemate, on the other hand, as in approaching the problem from another angle, is the aim of the present text. The book by Kusiak is a starting point for a discussion regarding not only space and chaos, but also theoretical discourse related to the city space and its meaning for Warsaw's development.

**Keywords:** Warsaw, transformation, urban planning, architecture criticism

Olga Szmidt

**Un nouvel ordre, un nouveau chaos**

**Les réflexions sur la ville et la transformation**

**dans la marge du livre *Chaos Warszawa***

***Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu***

**[réf : J. Kusiak: *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*]**

**Résumé** : L'article est une analyse critique du livre *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu* de Joanna Kusiak. Par la tentative du rapprochement de cette publication d'autres perspectives sur l'espace contemporaine de Varsovie, de sa reconstruction après-guerre et sa transformation constitutionnelle on découvre une image de la capitale en tant qu'une ville contaminée du chaos. Une analyse des sorties de cette impasse et – de l'autre côté – d'une autre vision de ce problème est le but de cet article. Le livre de Kusiak est un point de départ à la discussion non seulement sur l'espace et le chaos mais aussi sur le discours théorique de l'espace de ville et son importance pour le développement de Varsovie.

**Mots clés** : Varsovie, transformation, urbanisme, critique de l'architecture